

ANIELA HOŁOD

Aniela Hołod

Pachole, pow. Włodawa

Moje wspomnienia z czasów okupacji niemieckiej – bombardowanie Zahajek

Wtenczas był dzień pogodny, ludzie szli do pracy, bo był ranek. Aż przyleciały niemieckie samoloty i zaczęły rzucać bomby, a ludzie chowali się, kto gdzie mógł: to w schrony, [to] na pola, to pod drzewa. A samoloty latały, rzucały bomby i strzelały, rzucały buteleczki zapalające. A jak kogo zobaczył lotnik, to strzelał albo bombę rzucał. Wtenczas ludzie myśleli, że już będzie koniec, że zabiją wszystkich. [Jedni] płakali, a inni mdleli lub prosili Matkę Boską, żeby ich wyratowała z tej niewoli. Lotnik ranił jednego człowieka, a ten człowiek wlaź do lochu, a jak loch zaczął się palić, nie mógł wydostać się stamtąd, a jego żona, gdy dowiedziała się, że jej mąż się spalił, od razu ogłupiała. Jak samoloty odleciały, to wtenczas ludzie powychodzili, kto gdzie był, i zaczęli zalewać swoje spaleniska. Ludzie chodzili jak potruci, bo u niektórych nie zostało ani kołka.